

Radykalne słowo podczas wojny – czy dać mu wybrzmieć? Dylematy antologisty (i nie tylko)

Abstract

A Radical Word During the War – Should It Be Allowed to Be Heard? Dilemmas of an Anthologist (and Not Only)

Author comments upon his dilemmas over publication of poems against German nation during preparing anthology of Polish poetry from the Second World War.

Keywords: Polish poetry, German nation, Julian Tuwim, Antoni Słonimski, Leonia Jabłonkówna

Słowa kluczowe: poezja polska, naród niemiecki, Julian Tuwim, Antoni Słonimski, Leonia Jabłonkówna

Układam antologię poezji polskiej z lat II wojny światowej. Wydana pół wieku temu jej poprzedniczka przygotowana przez Jana Szczawieja miała blisko dwa tysiące stron, a i tak brakowało w niej wielu autorów i tekstów niecenzuralnych. Zresztą mimo ostrożności antologisty cenzura i tak zrobiła swoje przed odesłaniem książki do druku.

Szczawiej ułożył wiersze chronologicznie, chcąc dać obraz przefiltrowanej przez poezję świadomości społeczeństwa polskiego w latach wojny. Starał się wybierać wiersze dobre, ale przyjęta przez niego zasada pozwalała też włączając utwory słabe, których atutem były emocjonalność lub okoliczności ich powstania w sytuacjach skrajnych.

Zauważyłem, że w *Poezji Polski Walczącej* nie ma jednak utworów, które najmocniej, najbardziej pryncypialnie uderzały nie tyle w hitlerowców, ile wprost w naród niemiecki. Mam na myśli przede wszystkim dwa wiersze.

Pierwszy to *Przekleństwo* Antoniego Słonimskiego, opublikowane w paryskich „Wiadomościach Polskich”, kontynuacji „Wiadomości Literackich” (1940, nr 11). Jest to akt oskarżenia, w którym autor wylicza zbrodnie, od tych, które wstrząsnęły całym światem, przez bombardowania Warszawy („Za to (...), że z ulic moich lat dzieciństwa / Zostały pogorzelska gruzów i odłamków”), po jednostkowe tragedie wymienionych z imienia znajomych (głód, niewola, przemoc, ale też wymuszona zdrada). Karą jest przekleństwo. Radykalne:

„Przeklinam Niemców.

Za poharńbione człowieczeństwo,

Za to, że idą bez buntu,
Za pychę, za okrucieństwo
Niesyte i zawzięte,
Za kłamstwa, za czyny zdradzieckie –
Wszystko co jest niemieckie
Niech będzie na wieki
Przeklęte”¹.

Wiersz był w czasie wojny kilka razy przedrukowywany, jednak nie zrobił takiej kariery jak fragment *Kwiatów polskich* Juliana Tuwima. Jego pierwodruk ukazał się w Toronto, w „Kronice Tygodniowej” (1942, nr 65). Jest to wizja już nie sądu, ale kary, którą wymierzyć mają Niemcom ocalałe polskie psy za śmierć i cierpienia swoich siostr i braci: rozszarpanych, bezdomnych, zgłodniałych. Psy-mściciele mają ścigać uciekających okupantów, gryźć i szarpać na strzępy. Tuwimowska empatia wobec cierpiących zwierząt sprawia, że czujemy, iż nie tylko o psy tu idzie, lecz także, choć nie jest to powiedziane wprost ani nawet zasugerowane, o ludzi. Ta wściekłość jest i zwierzęca, i ludzka. Fragment o psiej zemście był w czasie wojny często przedrukowywany bez wcześniejszych strof, które prowadzą do obrazu krwawej rozprawy. Jest w nich chwila namysłu nad Goethem („przyznam, że wielbię”), nad Bachem i Dürerem, lecz poeta urywa ten wątek machnięciem ręki:

„A zbójem jest nie tylko Führer,
Lecz cały szczep – z babami, dziećmi,
Cały teutoński ród bezecny!”².

W listopadzie 1943 roku w numerze warszawskiego podziemnego czasopisma „Prawda” ukazała się *Modlitwa* autorstwa Leonii Jabłonkówny, pochodzącej ze spolonizowanej rodziny żydowskiej, później znanej reżyserki i krytyczki teatralnej. „Prawda” była organem katolickiego Frontu Odrodzenia Polski, a redagowali ją między innymi Zofia Kossak-Szczucka, Władysław Bartoszewski i ks. Jan Zieja. Wiersz był przedrukowywany w czasie wojny i, co ciekawe, dziś też dość często pojawia się w Internecie. Znow chodzi o winę Niemców, tym razem z pozycji chrześcijańskich. Poetka nie posunęła się tak daleko, by „miłować nieprzyjaciół”, ale, choć zaczyna jak Słonimski od wyliczenia win (kraj rozdarty i skalany), modli się:

„Zbaw, Panie, kobiety i dzieci
Z płonących pożarów Hamburga.
(...)
Zachowaj we wrażych stolicach
Strzeliste gotyckie kościoły”,

¹ Antoni Słonimski, „Przekleństwo”, *Wiadomości Polskie* 11 (1940).

² Julian Tuwim, *Kwiaty polskie*, oprac. Tadeusz Januszewski (Warszawa: PIW, 2003), 21.

a co najważniejsze, prosi:

„Daj siłę, daj radość zwycięską,
A wyrwij nam z duszy nienawiść”³.

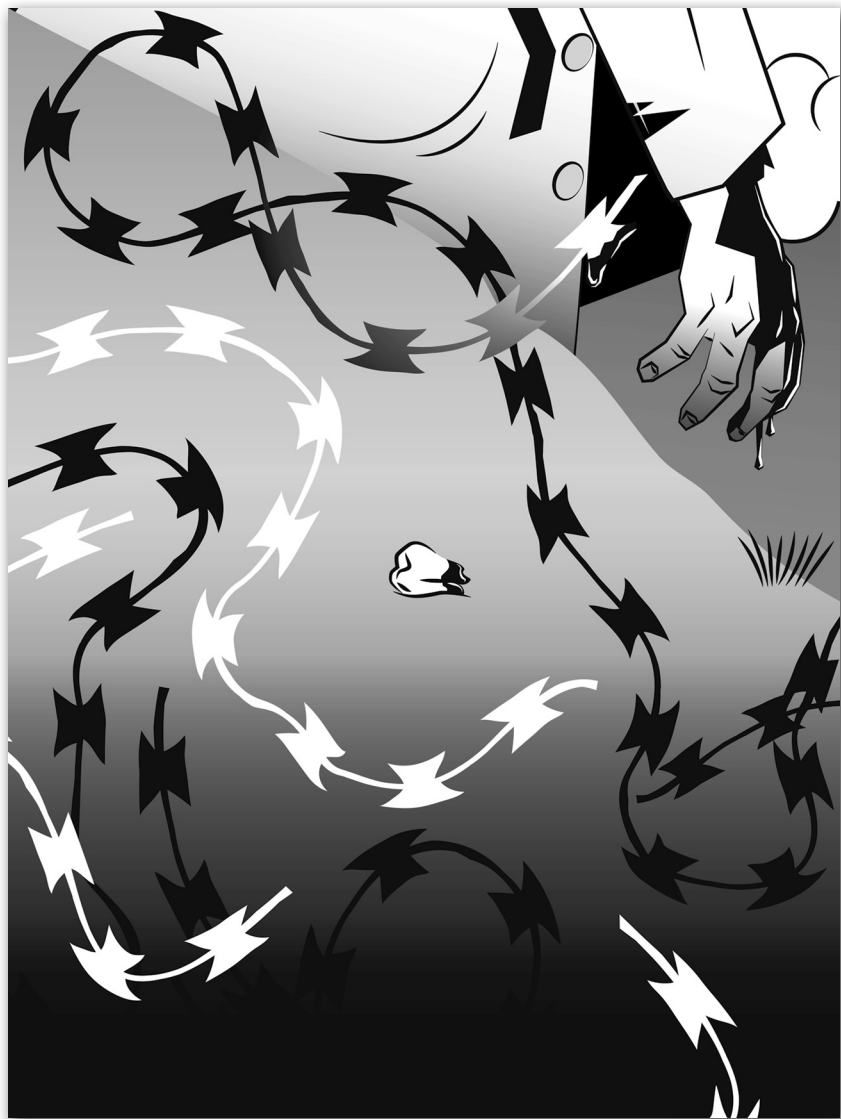
Czy wiersze, o których wspomniałem, powinienem włączyć do mojej antologii? Nie wiem. Gdybym dał tylko *Modlitwę Jabłonkówny*, wypaczyłbym obraz. Trzeba by opublikować razem wszystkie trzy. To dałoby swego rodzaju (jeśli można użyć tego słowa) równowagę, ale przyjęty przeze mnie układ antologii na to nie pozwala.

Dlaczego sygnalizuję mój problem w tym numerze „Tekstualiów”?

Wojna, jak widać, wymusza stosowanie wielkich kwantyfikatorów (pisze o tym Urszula Pieczek w artykule o najnowszej poezji ukraińskiej), wojna też bardzo rzadko dopuszcza stosowanie wezwań ewangelicznych czy po prostu ściszoną perswazję.

Można i chyba trzeba o tym pamiętać, zachowywać własne zdanie, ale na pewno nikogo do niczego nie przekonywać i nie pouczać.

³ [Leonia Jabłonkówna], „Modlitwa”, *Prawda* (listopad 1943).



Natalia Łajszczyk, 11/12 (z cyklu „Strachy na Lachy”)